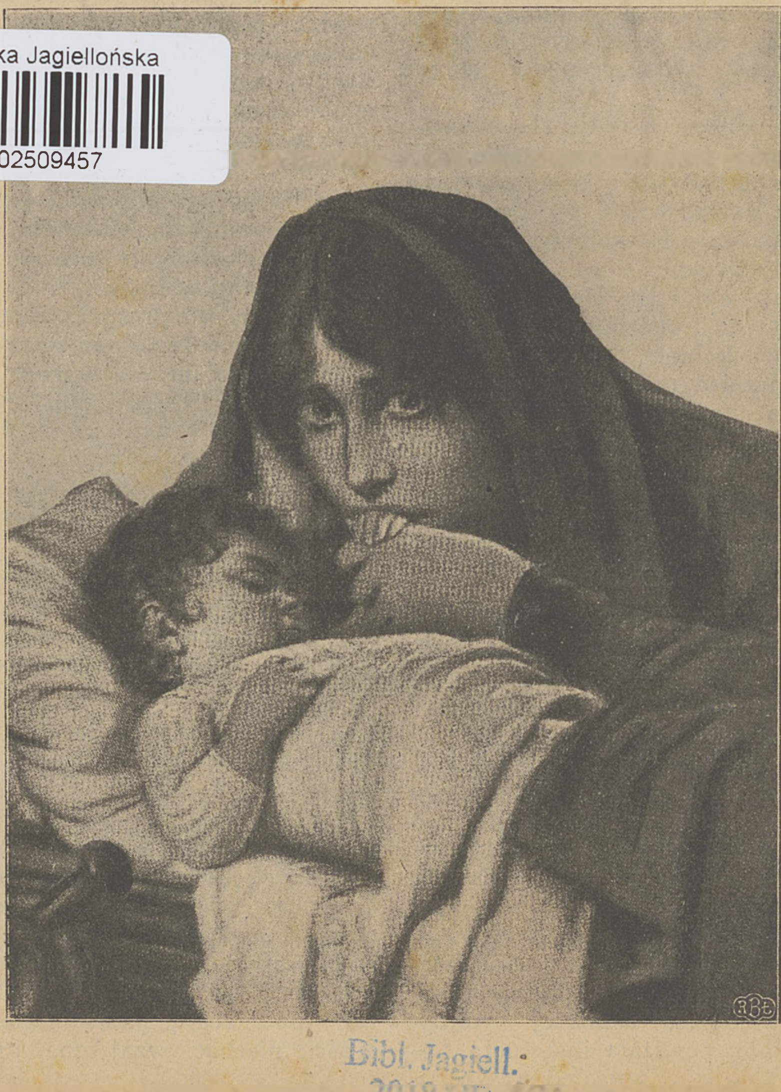
[...]S KOBIET

21 czerwca 1925 r. „DZIEŃ KOBIET" 21 czerwca 1925 r.

. . . .
Ten, co przepaście zdobywa
I wręcz ze śmierci się śmieje,
Kto na szalonym rumaku
Nowe słońca kiełzać leci,
Kto bez łzy i brwi zmarszczenia
Praw ludzkich tratuje próchno —
Ten jest wyzwolenia gońcem.
Z. Wojnarowska.



Międzynarodowy socjalistyczny „Dzień Kobiet".

W r. 1910 na Międzynarodowej Konferencji w Kopenhadze zapadła uchwała organizowania wielkich demonstracji dla zdobycia praw politycznych dla kobiet. Tylko w niektórych stanach Ameryki i w Finlandji, w tym okresie czasu kobiety były równouprawnionemi obywatelkami.

Nawet bardzo wybitni działacze socjalistyczni nie myśleli poważnie o dopuszczeniu kobiet do życia politycznego, w obawie, żeby swojemi głosami nie przeważyły szali zwycięstwa na rzecz reakcji.

Wojna światowa, rola kobiet w tej wojnie, ich praca we wszystkich dziedzinach życia, przełamały uprzedzenia i kobiety otrzymały prawa polityczne, w państwach, które powstały na gruzach dawnych monarchji.

Zaledwie ludzkość odetchnęła swobodniej po okropnościach wojny, zaledwie można było rozpocząć pracę organizacyjną, podjęto znowu dawne hasła, ponieważ nie we wszystkich krajach kobiety zdołały zrzucić kajdany niewoli.

W potężnej Francji, Belgji, Szwajcarji, we Włoszech, Hiszpanji w republikach bałkańskich kobiety nie mają praw. Czy możemy przejść nad tem obojętnie?

Musimy zaznaczyć, że tylko wtenczas wyzwolenie kobiet będzie całkowite, jeżeli we wszystkich krajach zdobędą prawa polityczne. Dlatego nie wolno zaprzestać walki, a przeniesienie jej na teren międzynarodowy dodaje to sprawie powagi i znaczenia.

Polityczne równouprawnienie kobiet nie rozwiązuje całej kwestji kobiecej. Prawa zwyczajowe są silniejsze i działają często głębiej niż prawa pisane.

Niemniej należy stwierdzić z całą stanowczością, że nawet w tych krajach, gdzie kobiety praw jeszcze nie mają, pogląd społeczeństwa na stanowisko i rolę kobiety uległ gruntownej zmianie. Jest to rezultat powiewu rewolucyjnego, po wojnie i zmian jakie zaszły z obaleniem tronów i bądź co bądź zmniejszonych wpływów kierykalnych.

Międzynarodowe demonstracje w „Dniu Kobiet" oddziaływają dodatnio na towarzyszów wszystkich krajów.

Nie wystarczy zainteresować i obudzić kobiety, w poglądach mężczyzn muszą zajść gruntowne zmiany. Przez wieki zakorzenione przekonanie, że kobiety są mniej wartościowym czynnikiem w życiu społecznym, że można się do nich odnosić z pewną pogardą jest jeszcze częstym objawem, zwłaszcza w klasie robotniczej.

Chociaż miljony kobiet pracują w fabrykach, biurach, warsztatach, mężczyźni, po powrocie kobiety z pracy, woleliby ją widzieć tylko w kuchni, w domu, stawiają przeszkody w pracy społecznej swoim żonom czy córkom, a przecież nie może być mowy o przebudowie ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny, bez czynnego udziału kobiet.

Dlatego „Dnie Kobiet" mają doniosłe znaczenie nie tylko dla wyzwolenia kobiet ale i dla socjalizmu, nie tylko w jednym kraju ale dla socjalizmu międzynarodowego.

W „Dniu Kobiet" wszystkie organizacje socjalistyczne rozwijają *Czerwone Sztandary*, godła walki i wyzwolenia.

D. K.

Pokój.

Dwa tysiące lat temu z Golgoty poszedł na świat głos: *Pokój ludziom dobrej woli.* Trzeba było dwudziestu wieków wojen nieskończonych, trzeba było rzek krwi wylanych, trzeba było pracy myślicieli, marzeń poetów, trzeba było wreszcie czteroletnich doświadczeń ostatniej wojny światowej, — aby powstała instytucja *Liga Narodów*, która śmiało, odważnie, bez zastrzeżeń woła na świat cały: *Pokoju!* Dosyć panowania Szatana w służbie Mammona. Dosyć panowania nad światem kapitalizmu, fabrykantów armat, karabinów i amunicji, którzy, aby sprzedać swój „towar" podniecają, gdzie mogą, zawiści, zadrości, niechęci wzajemne, drobne zatargi

podpalają przy pomocy usłużnej a sprzedajnej prasy, z małych płomyczków czynią wielkie pożary, którym gdy wybuchają żadne straże pożarne rady dać nie mogą, żaden rozum zasypać pożaru już nie potrafi, żadna wola najlepsza od zniszczenia nie powstrzyma państw ani narodów. Liga Narodów została powołana do życia, aby mógł w porę działać *Rozum*, aby mogła działać *Dobra Wola*. Niema sporu, niema zatargu, któryby nie mógł być załagodzony, wyrwany w zarodku, w chwili gdy się rodzi. Jest mnóstwo takich, które mogą być uprzedzone. Od tego jest rozum ludzki. Przed wielu wiekami każdy spór między ludźmi, o miedzę, o rozbity garnek, o psa, o krowę, która w szkodę weszła, kończył się walką sąsiedzką, walką, wsi całych i plemion, musiał być przypieczętowany morderstwami bez liku. Dziś—sąd wystarczy i sędzia spokojnie i bez przelewu krwi ludzi skłóconych godzi, albo pokrzywdzonym daje zadośćuczynienie. Tak powinno być i między państwami i aby tak było — powstała Liga Narodów. Które z państw niezadowolone, obrażone, dotknięte w interesach albo na honorze—może się zwracać do Genewy, tam ludzie bezstronni mogą



STANISŁAWA MOTZ ABRAMOWSKA
jedna z pierwszych działaczek socjalistycznych wśród robotnic, członek C. K. R. organizatorka pierwszego obchodu majowego 1891 r. w Warszawie.

spór rozpatrzeć i poradzić, aby się pogodzić. Nie wszystkie jeszcze państwa dojrzały do rozumienia celów Ligi, do rozumienia jej sposobów załatwiania sporów. Państwa, aby był pokój, muszą siebie wzajemnie ubezpieczać przed możliwością napaści ze strony państw działających w złej wierze. I dlatego zbierają się w Genewie ministrowie spraw zagranicznych, przedstawiciele demokracji świata, aby powiedzieć, że państwa dobrej woli muszą i powinny zabezpieczyć się przeciwko napastnikom działającym w złej wierze i jak to uczynić, aby naprawdę wojen nie było.

Matki mogą odetchnąć, bo dotąd one były najnieszczęśliwsze z istot, żyjących na świecie. Pomyślcie tylko: dać życie dziecku, wychować je, płakać nad jego kołyską, noce spędzać bezsennie, gdy jest chore, dziesięć razy wyrwać je śmierci z długich zimnych piszczeli, od ust sobie odejmować aby dziecko do szkoły mogło chodzić i wreszcie gdy chłopiec podrośnie, gdy będzie mógł ojczyźnie dług spłacać — oddać życie takiego dziecka na ołtarzu Molocha wojny i Mammona kapitalizmu. Nie może być straszniejszego nieszczęścia!



Dr MARION PHILLIPS
przywódczyni angielskich socjalistek, redaktorka „The Woman".

Dlatego od matek przeważnie zależy pokój świata. One niech się organizują. One niechaj pracują w szeregach świadomego i zorganizowanego proletarjatu. One niechaj głośno wołają: „Pokój ludziom, pokój ludom dobrej woli“. One niechaj poprzez granice wiążą się w Międzynarodówce z matkami, z siostrami do innych należącemi narodów. Niechaj głośno na cały świat wołają: „niechaj nie będzie wojny“. I przyjdzie dzień kiedy — wojny, naprawdę, nie będzie. Kiedy *Rozum* będzie załatwiał spory między ludźmi, wedle zasad *Sprawiedliwości* ku tryumfowi *Postępu i Ludzkości*.

Henryk Bezmaski.

Ogólnokrajowa konferenja kobiet P. P. S.

W pięknie udekorowanej kwiatami i sztandarami sali Warsz. O. K. R. P. P. S. obradowała w dn. 31 maja i 1 czerwca ogólnokrajowa konferencja kobiet P. P. S., przy udziale 36 delegatek okręgów i wydziałów kobiecych, 11 członków Centralnego Wydziału kobiecego P.P.S. i 5 członków C. K. W.

Obrady zagaiła przewodnicząca Centr. Wydziału Kobiecego tow. pos. *Praussowa*.

Wśród oklasków powołano na honorową przewodniczącą tow. Marję *Paszkowską;* do prezydjum tow. tow. *Kłuszyńską* (Łódź), *Markowską* (Podkarpacie), *Szymanowską* (Warszawa); na sekretarki tow. tow. *Wernicową, Sacharównę i Grodzicką;* na asesorki: tow. tow. *Goruchową, Dróżdżkową, dr. Trawecką i Klimową.*

W imieniu C. K. W. P. P. S. powitał konferencję tow. pos. *Pużak*, podkreślając, iż C. K. W. przywiązuje wielką wagę do pracy organizacyjnej wśród kobiet.

Entuzjastyczną owację urządzono przybyłemu na konferencję tow. sen. *Limanowskiemu*, który przyniósł Konferencji pozdrowienie od klubu Z. P. P. S. w Sejmie.

Tow. *Szczerkowski*, w imieniu Centralnej Kom. Zw. Zaw. zapewnił, iż związki zawodowe oceniają w całej pełni doniosłość pracy organizacyjnej wśród kobiet.

W imieniu Rob. Wydziału Wychowania Dziecka powitał konferencję tow. pos. *Arciszewski*.

Obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. pos. dr. *Feliks Perl.* Mówca scharakteryzował walkę, jaka toczy się na całym świecie między reakcją i młodemi siłami demokracji; w szczególności — omówił ciężką walkę polskiej reakcji z klasą robotniczą. W walce tej klasa robotnicza od dłuższego czasu znajduje się w pozycji obronnej. Tow. Perl wskazał najważniejsze dziedziny tej walki, jak: zamachy reakcji na ustawodawstwo robotnicze; zamach na demokratyczną ordynację wyborczą, sprawę reformy rolnej, sprawę mniejszości narodowych i t. d.

Rząd p. Grabskiego, który w przeprowadzeniu sanacji skarbu oprzeć się musiał w ogromnej mierze na klasie robotniczej i który sanację tę przeprowadził dzięki klasie robotniczej, obecnie — w okresie kryzysu przemysłowego — coraz bardziej ulega wielkiemu przemysłowi i wielkiemu obszarnictwu. Klasy posiadające wywierają nacisk na Rząd w kierunku cofnięcia ustawodawstwa społecznego. Taką politykę Rządu musimy bezwzględnie zwalczać. Klasa robotnicza nie jest wprawdzie bezpośrednio zainteresowana w obalaniu obecnego rządu, wobec tego, iż nowy rząd w obecnych warunkach nie mógłby się bardzo różnić od tego, jaki mamy obecnie. Rząd Grabskiego jednak w żadnym razie nie zasługuje na zaufanie klasy robotniczej.

Jedynym normalnym wyjściem — z obecnej sytuacji jest — jak zaznaczył mówca — rozwiązanie Sejmu i ogłoszenie nowych wyborów, na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. O to partja nasza będzie musiała podnieść jaknajenergiczniejszą akcję.

Tow. pos. Praussowa wygłosiła referat na temat realizacji postulatów P. P. S. w dziedzinie spraw kobiecych i opieki społecznej. Omówiła więc obszernie walkę klubu Z. P. P. S. w Sejmie o racjonalną



Senator tow. Limanowski z zarządem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i zarządem Wydziału Kobiecego w Łodzi.

opiekę społeczną; o ochronę pracy kobiet i młodocianych; o racjonalne sądy dla małoletnich i domy poprawcze; o zrównanie praw dzieci nieślubnych, wreszcie—akcję przeciwko alkoholizmowi, oraz przeciw handlowi żywym towarem.

Referentka wykazała dokładnie obłudę stronnictw reakcyjnych, które przy wyborach wysuwały nasze hasła w dziedzinie ustawodawstwa ochronnego dla kobiet i młodocianych i t. p. ale, gdy przychodziło do uchwalania tych ustaw w Sejmie, robiły wszystko aby je utrącić.

Następnie tow. dr. *Budzińska - Tylic-*

ka referowała znaczenie samorządu dla klasy robotniczej i rolę, jaką mogą i powinny odegrać w samorządzie kobiety, dla których właśnie dziedzina gospodarki samorządowej (sprawy opieki społecznej, sprawy oświatowe, sprawa mieszkaniowa, sprawa aprowizacji, walka z alkoholizmem, walka z prostytucją i t. d.), jest najodpowiedniejszym terenem działania.

Nad wygłoszonemi referatami wyłoniła się obszerna dyskusja.

Resztę obrad w I dniu konferencji, oraz początek obrad II dnia wypełniły sprawozdania. Sprawozdanie Centralnego Wydziału Kobiecego złożyła tow. *Woszczyńska;* następnie składały sprawozdania delegatki poszczególnych okręgów.

Ze sprawozdania Centralnego Wydziału wynika, że ruch organizacyjny wśród kobiet przedstawia się obecnie znacznie lepiej, niż przed 1 i pół rokiem. Ze sprawozdań poszczególnych wydziałów kobiecych widać, iż najlepiej pod względem organizacyjnym funkcjonują wydziały kobiece we Wschodniej Małopolsce, szczególniej w Borysławiu, w Łodzi i w Warszawie.

Sprawozdanie z *działalności oświatowej* Wydziału Kobiecego złożyła tow. *Weyhert-Szymanowska*, omawiając ponadto pożyteczną działalność Klubów kobiet pracujących.

Sprawozdanie z akcji *opieki nad dzieckiem* robotniczem, którą w wielu ośrodkach zajmują się przedewszystkiem wydziały kobiece, jako najodpowiedniejsze do tej pracy, przedłożyła tow. *Kłuszyńska.*

Referat o organizacji i agitacji wśród kobiet wygłosiła tow. *Markowska;* omawiając obszernie sposoby organizowania i uświadamiania kobiet, oraz wskazując dziedziny pracy społecznej, w których działalność kobiet najbardziej jest pożądana.

Nad tym referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Delegatki wskazywały trudności poszczególnych organizacji kobiecych, oraz zastanawiały się nad sposobami usunięcia istniejących niedomagań i wzmożenia ruchu socjalistycznego wśród kobiet. Naogół poziom dyskusji był poważny i rzeczowy.

Sprawę prasy i kolportażu referowały tow. tow. *Kłuszyńska i Praussowa.* Tow. Kłuszyńska mówiła o konieczności wydawania organu Wydziału kobiecego „Głosu Kobiet", jako pisma stałego, przynajmniej raz na miesiąc. Tow. Praussowa mówiła ogólnie o potrzebie racjonalnego kolportowania wydawnictw partyjnych; o konieczności uświadamiania robotnic za pomocą książki socjalistycznej w ten sposób, aby wszędzie czytano wydawnictwa partyjne i centralny organ partyjny, „Robotnika".

Sprawę „Dnia Kobiet" referowała tow. Weychert - Szymanowska, omawiając hasła, które dnia tego zostaną wysunięte przez polskie socjalistki. O sposobie zorganizowania „Dnia Kobiet" mówiła tow. Praussowa, nawołując do jaknajwiększej demonstracji. („Dzień Kobiet" odbyć się ma w całej Polsce w dn. 21 czerwca).

W końcu tow. *Kłuszyńska* poruszyła sprawę wysłania delegacji na międzynarodową konferencję kobiet, która odbędzie się w Marsylji dn. 21 sierpnia.

Z uchwalonych przez konferencję wniosków wymienimy w streszczeniu ważniejsze, a mianowicie domagając sią: opozycji wobec rządu p. Grabskiego, jaknajszybszego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie istniejącej demokratycznej ordynacji wyborczej; wykonywania ustawy o opiece społecznej przez powołane do tego organy państwowe i samorządowe; wprowadzenia w życie w przewidzianym terminie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych; wniesienia przez Z. P. P. S. własnego projektu ustawy w sprawie uregulowania przez Z. P. P. S. akcji w sprawie przeprowadzenia zgłoszonego projektu rządowego o zakazie handlu kobietami i dziećmi; przestrzegania przez odpowiednie czynniki ustawy antialkoholowej; wprowadzenia pod obrady Sejmu projektu o sądach dla małoletnich.

Dalej konferencja domaga się od Z. P. P. S. wytężenia na terenie Sejmu i Senatu wszystkich sił w sprawie zapobieżenia bezrobociu.

W dziedzinie spraw samorządowych konferencja wypowiada się przeciw wszelkim zamachom na powszechne prawo wyborcze do samorządu; postanawia prowadbić szeroką akcję w sprawie doniosłości udziału kobiet w samorządach ;domaga się użycia funduszów z pożyczki Amerykańskiej na budowę mieszkań robotniczych.



Kurs szycia i robót ręcznych przy Wydziale Kobiecym P. P. S w Borysławiu.

W dziedzinie, tyczącej się Zw. Zaw. konferncja wzywa robotnice do wstępowania do związków zaw., oraz wzywa związki do walki o równą płacę za równą pracę i równe prawa dla kobiet, oraz o realizowanie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych.

Konferencja wzywa również wszystkie organizacje kobiece do wzięcia czynnego udziału w ruchu spółdzielczym.

Uchwalono szereg wniosków organizacyjnych, między innemi: wnioski, domagające się objazdów referentek - instruktorek, zorganizowania, wraz z T. U. R., kursów dla ochroniarek i instruktorek oświatowych; uruchomienia szkoły opiekunek szkolnych, skoordynowania akcji opieki nad dzieckiem robotniczem w całej Polsce i t. d. Uchwalono wydawać od października „Głos Kobiet", jako miesięcznik.

Następnie uchwalono wnioski, wyrażające uznanie za działalność Z. P. P. S. i C. K. W.

Do Centr. Wydziału Kobiecego wybrane zostały tow. tow. *Dróżdżkowa, Chmieleńska, Kłuszyńska, Markowska, pos. Praussowa, Sacharówna, Weychert-Szymanowska, dr. Budzińska - Tylicka, dr. Trawiecka, Woszczyńska, Wernicowa, Zielińska*, oraz tow. pos. dr. *Bobrowski*.

Konferencję zakończono w podniosłym nastroju po krótkim przemówieniu tow. *Kłuszyńskiej* — odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

***

W przerwach między obradami zwiedzono Schronisko dla dzieci robotniczych na Czerniakowie, gdzie dziatwa zgotowała towarzyszkom gorące przyjęcie i odbyła się wspólna fotografja. Również zwiedzono Sejm, „Gospodę Robotniczą" i Łazienki.

Nowoczesna kobieta w przestarzałych warunkach życiowych.

Kapitalizm rozbił życie rodzinne przez wprzęgnięcie kobiety, jako tańszej siły roboczej do swego rydwanu.

Każda kobieta, która oprócz obowiązków domowych ma pracę zarobkową, czuje, że tylko przy ogromnym wysiłku nerwów może z trudem sprostać tym podwójnym ciężarom.

Kobiety jednak nie wyciągają wniosków z poznania tego stanu rzeczy. Nie dążą do zmiany form życia codziennego, jako przestarzałych w obecnych warunkach. Pozwalają rozgoryczone ale bierne, przygniatać się tym ciężarom, które niszczą ich życie i przeważnie nie myślą o celowej zmianie.

Gospodarstwo domowe, to ramy, w których mieści się życie rodziny. Niezliczona ilość drobiazgów składa się na tak zw. porządek domowy a znaczenie pracy kobiety w domu ocenia się, gdy nie jest zrobioną.

Technika gospodarstwa rodziny robotniczej stoi przeważnie na poziomie z przed stu lat.

Kobieta musi prać, prasować, węgle nosić, drzewo łupać, lampy czyścić, podłogi myć i t. d., i t. d. Praca ta niszczy zdrowie, kobiety się przedwcześnie starzeją i mimo tego nie dążą energicznie do zmian na lepsze, chociaż są możliwości wykonać wiele z tych robót mechanicznie.

Również stosunek mężczyzny do kobiety tak w małżeństwie, jak i poza małżeństwem nie odpowiada faktycznym stosunkom życiowym i gospodarczym.

W przeważającej liczbie małżeństw, mąż jest „panem domu", chociaż pracą swoją nie jest w stanie utrzymać rodziny i żona musi pomagać, pracując poza domem.

Prawodawstwo ma dwie różne miary, dla mężczyzny i kobiety.

Nieślubną matkę, oszukaną przez uwodziciela ściga prawo z całą brutalnością, jeżeli zrozpaczona, porzuci swoje dziecko. Nieślubnego ojca nie pociąga się do odpowiedzialności karnej, że doprowadził do takiego aktu ostatecznej rozpaczy. Praktyki policji obyczajowej są znane. Przyłapaną na „gorącym uczynku" kobietę, np. w hotelu zabiera policja, chociażby to była młoda dziewczyna a mężczyzna wychodzi z takiej afery bez najmniejszej przykrości.

Tymczasem w społecznem stanowisku kobiety zaszły gruntowne zmiany, które muszą się odbić i w życiu publicznem i rodzinnem.

Nowoczesna, samodzielnie pracująca kobieta, posiadająca prawa polityczne, nie może pozwolić, żeby ją traktowano, jak „za dawnych dobrych czasów". Wtenczas była bezwzględnie ekonomicznie zależną od mężczyzny, życie jej zamykało się w czterech ścianach, przy ognisku rodzinnem.

Także stosunek rodziców do dzieci nie odpowiada zmienionym warunkom.

Dobre wychowanie polega w przekonaniu wielu ludzi na bezwzględnem posłuszeństwie dzieci, na uniżoności, jednem słowem na poddaństwie. Czy można takiemi metodami wychować wolnego człowieka!

Szuka się nowych dróg, któreby odpowiadały duchowi czasu.

Wrogowie ludu, reakcjoniści mają odwagę głosić, że socjaliści rozbijają rodzinę, chociaż wiedzą doskonale, że właśnie kapitalizm wyrwał podstawę rodziny, kobietę, z domu i rzucił jak towar na rynek. Mężczyźni zarabiają za mało, żeby mogli utrzymać rodzinę, więc kobiety chcą czy nie chcą, muszą pracować.

Kobieta pracująca musi mieć szersze pole widzenia, musi zdobyć samodzielność i odwagę życiową. Musi dążyć do zmian i w życiu rodzinnem. Cały ciężar utrzymania szczęścia w rodzinie nie może spoczywać wyłącznie na barkach przepracowanych i wyzyskiwanych kobiet.

Sposób prowadzenia gospodarstwa, praca domowa, musi być zmieniony. Stosunek mężczyzny do kobiety oparty na niewoli kobiety jest przeżytkiem. Sprawa wychowania dzieci wymaga gruntownej zmiany.

Te wszystkie postulaty będą przedmiotem rozważań w „Dniu Kobiet".

D. K.

Baczność — robotnice!

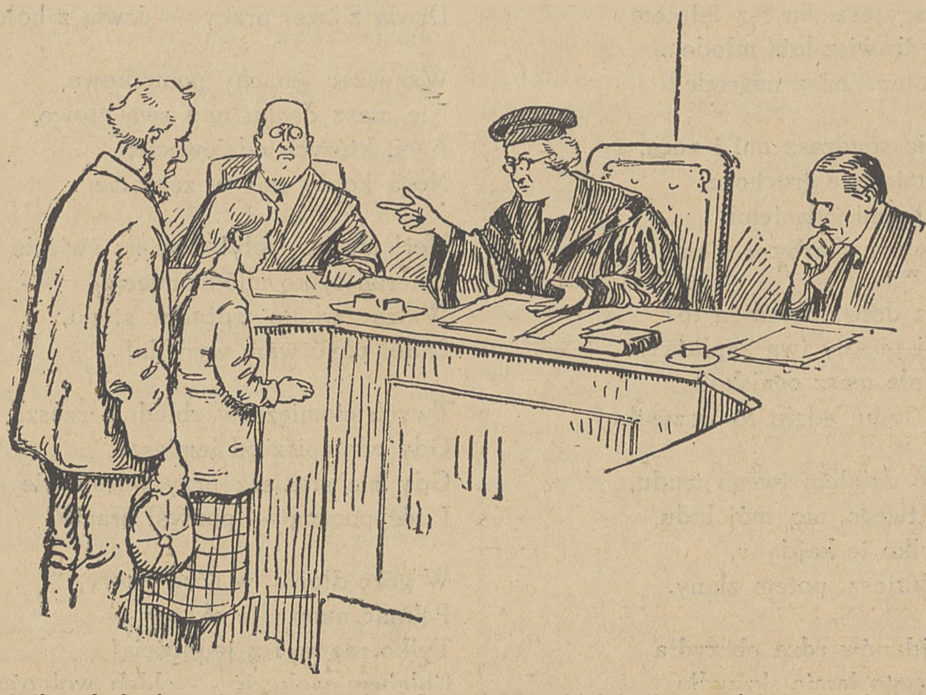
Do matek karmiących swe niemowlęta, do kobiet oczekujących wkrótce potomstwa. do robotnic obarczonych drobnemi dziatkami — zwracam się i wołam: baczność!

Oto, na zasadzie ustawy o ochronie pracy kobiet ustawy już uchwalonej przez Sejm, a która powinna wejść w życie od 1 lipca b. r. — ma dla was matek-robotnic, wyrobnic i urzędniczek zaświtać lepsza dola.

Mają być prawem nakazane żłobki dla waszych drobnych dzieci przy każdej fabryce czy zakładzie przemysłowym, gdzie pracuje więcej kobiet jak sto. To znaczy, gdzie pracuje choć sto jeden kobiet, — fabrykant czy przemysłowiec musi założyć suchy, widny, czysty żłobek i prowadzić go pod kierownictwem wyspecjalizowanej, odpowiednio uzdolnionej opiekunki, która podczas godzin waszej pracy będzie maleńkim dzieciom matkę zastępować, — będzie maleństwa codzień kąpać, przebierać je w czystą bieliznę, utrzymywać czysto ich łóżeczka, będzie ta przybrana matka na czas waszej pracy przygotowywać odpowiednie odżywianie dla tych co już nie są karmione. A do dzieci które ssą pierś matki, każda robotnica-



Tow. Mary Irene Parlby, minister w Kanadzie.



Sąd dla młodocianych przestępców. Przestępczość dzieci, to najcięższe oskarżenie kapitalistycznego ustroju, W sądzie nieszczęśliwe dziecko musi znaleźć opiekę i radę. Kobieta jako sędzia spełnić może tę zaszczytną rolę.

matka mieć będzie prawo odejść od swego warsztatu 2 razy w ciągu dnia po pół godziny, by nakarmić swe niemowlę.

Już nie będziecie w trosce i rozpaczy żegnać codzień z rana swe dziecię w kołysce i ze ściśniętem sercem pod wytartą chustką biedz by przed wami nie zamknięto fabrycznej bramy.

Już nie będziecie zostawiać swego ukochanego drobiazgu pod opieką 10-cio lub 12-to letniej córeczki, lub starej trzęsącej się pół-ślepej babuni; już nie będziecie wtykać do buzi dzieciny szmatki z chlebem i mlekiem ocukrzonem, by go oszukiwać przed głodem i pragnieniem, podczas gdy stoicie przy warsztacie fabrycznym. Ale pamiętajcie, że spełnienie tego obywatelskiego obowiązku przez waszego fabrykanta zależy w znacznej mierze *od was samych kobiet* — by solidarnie, świadomie, rozumnie żądać wykonania prawa, które najwyższa nasza władza — Sejm nakazał — a to w celu ulżenia przemęczonej pracą matki i w celu zmniejszenia wielkiej śmiertelności dzieci, która tak niszczy pracowniczy lud roboczy. A więc baczność!

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

Do robotników.

Módl się, pracuj... — świat nam gada —
Bądź pokorny... to zasada...
A gdy nędza do drzwi puka,
Znoś cierpliwie... to nauka!

A ty ludu z krwawym potem
Orzesz, szyjesz, kujesz młotem
W znoju trawisz lata młode...
Jakąż potem masz nagrodę?

W trudzie spędzasz dni i noce,
Skały ramię twe gruchoce,
Swemi dłońmi żylastemi
Wydobywasz skarby z ziemi...

Czy masz dobry obiad za to?
Czy strój piękny twą zapłatą?...
Czyli ciepłe masz ognisko?
Powiedz ludu, gdzie to wszystko?

Wszystko dziełem twego trudu,
Lecz nic twego, nic, mój ludu,
Chyba tylko te kajdany,
Co sam kujesz, potem zlany.

Tych kajdanów rdza obrzydła
Ducha twego łamie skrzydła,
Krew ssie z ciała, krew czerwoną...
Oto — jak ci zapłacono!

Owocami twojej pracy
Rozkoszują się próżniacy,
Chyląc uciech puhar złoty,
Drwią z twej pracy — drwią z hołoty!

Wznosząc gmachy pomnikowe,
Nie masz dachu nad swą głowę,
A ci, których odziewacie,
Nogą kopią was w zapłacie.

Hej! wy pszczoły! czyż na świecie
Zbierać tylko miód umiecie?
Widząc wkoło trutniów stada,
Żądeł użyć wam wypada!..

Twych ciemięzców zblednie rzesza,
Gdy odstąpisz od lemiesza,
Gdy nie staniesz przy warsztacie —
I cóż poczną — pomyśl bracie?

W górę dłonie, w górę głowy,
Pęknąć muszą te okowy —
Tylko razem i z jednością!
Chlebem wolność — chleb wolnością!

Jerzy Herwegh.

Jak pracowały Inspektorki Pracy na Zachodzie i co zrobiły dla klasy robotniczej.

Kapitał w pogoni za łatwym zyskiem przez obniżenie kosztów wytwórczości zaprzągł kobietę do jarzma fabrycznego. Kapłankami domowego ogniska pozostały odtąd kobiety z burżuazji, dla innych dom stał się przytuliskiem nocnym.

Interes ogólno-państwowy domaga się specjalnego zabezpieczenia zdrowia kobiet, jako matek i wychowawczyń, bo od ich zdrowia zależy fizyczny i duchowy rozwój narodu. Z tego też powodu prawa ochronne od samego początku ich istnienia i najwcześniej biorą w specjalną opiekę pracę kobiet i dzieci — jako najbardziej wyzyskiwanych i upośledzonych proletarjuszów, wyzysk których ma najsilniejszy i najwięcej bezpośredni wpływ na dobro całego społeczeństwa. Wiadomo jest wszakże, że wszelkie przepisy i ustawy nie posiadają żadnej wartości życiowej, o ile nie istnieje odpowiednio przystosowany organ administracyjny do ich wykonania.

Z tego powodu do przestrzegania ustawodawstwa ochronnego wprowadzono we wszystkich państwach inspektorów pracy, a z czasem przekonano się. że należy również wprowadzić kobiety — inspektorki pracy do specjalnego czuwania nad pracą kobiet.

„Istnieją kwestje tak delikatnej natury, że kobiety i dziewczęta wstydzą się mówić o nich z mężczyzną, nie krępując się bynajmniej szczerze wyjawić je kobiecie", mówi poseł niemiecki dr. Maks Hirsch, w gorącem przemówieniu na rzecz wprowadzenia inspektorek pracy w Niemczech.

Widzimy ze sprawozdań angielskich inspektorek, że wprowadzenie ich dało poważne dodatnie wyniki w dwóch kierunkach: 1) rozciągnięcia praw ochronnych na wiele gałęzi pracy, w których kobiety są zatrudnione w znacznych ilościach, a które dotąd nie podlegały inspekcji, i 2) zwiększająca się ilość zażaleń na złe warunki pracy, obchodzenie przepisów ochronnych, a często na krzywdy natury moralnej, sprawiane robotnicom ze strony zwierzchników. Męska inspekcja pracy w Anglji nie notowała tych zażaleń przez 70-io letni okres swego uprzedniego istnienia, tymczasem kobieca inspekcja piśmiennych i ustnych zażaleń wnoszonych przez poszczególne robotnice lub kobiece Związki Zawodowe notowała z rokiem każdym coraz więcej wzrastającą liczbę.

Jak inspektorki angielskie sumiennie pojmują włożone na nie obowiązki świadczy ustęp sprawozdania jednej z angielskich inspektorek, miss Anderson: „Pełna zgiełku fabryka, powiada ona, nieodpowiednim jest miejscem do przeprowadzenia gruntownych, bezstronnych badań. Jedynie celowem okazało się uzupełnienie rewizji fabryk — poznawaniem robotnic w ich środowisku domowem. Odwiedziny takie zabierają wprawdzie wiele czasu, okazują się atoli nader płodnemi w pożądane skutki, zwłaszcza, gdy chodzi o zbadanie stosunków zdrowotnych oraz stwierdzenie podstawności skarg i słuszności żądań".

Jak ważnem jest rozciągnięcie inspekcji także nad pracą chałupniczą, wskazują sprawozdania z któregokolwiek roku. Weźmy dla przykładu rok 1905, w którym w 57 wypadkach stwierdziły inspektorki przygotowywanie ubrań w izbach, w których leżały dzieci chore zakaźnie. Z tych w 56 wypadkach na wniosek inspektorek pracy została zakazana praca przez władze sanitarno-lekarskie. Ten fakt wskazuje jakie znaczenie ma wprowadzenie inspekcji na przemysł domowy nietylko dla zatrudnionych robotnic, lecz i dla konsumenta czyli całego społeczeństwa. To zagadnienie dotąd sporne w Polsce (zostało ono wysunięte przez tow. Ziemięckiego w Komisji Ochrony Pracy przy ustawie o Inspekcji pracy), przestało by być sporne, jeżeli by posłowie zechcieli zbadać naprzykład nasze piekarnie, w których w tych samych nieckach wyrabia się ciasto, w których kąpie się dziecko piekarza. Niestety Inspekcja nasza dotąd nie obejmuje pracy chałupniczej i istnieje obawa, że Ustawa Sejmowa znajdująca się teraz na porząd-

ku dziennym sprawy tej pozytywnie nie przesądzi.

W obronie pracy domowej występują niektórzy w imię interesów pracujących matek. Tymczasem inspektorki angielskie kłam zadają temu twierdzeniu. Kobiety, którym niewolno pewien okres czasu (u nas pracować po porodzie w fabryce), w domu, pracują często tegoż samego dnia, lub w 2 — 3 dni po połogu. Dlatego też inspektorki angielskie domagały się i przeprowadziły zmuszenie wielu firm w dziale spożywczym i szczotkarskim do zniesienia pracy pozafabrycznej lub ustanowienia nad nią kontroli sanitarnej.

Inspektorki pracy zrobiły w Zachodniej Europie bardzo dużo w kierunku zabezpieczenia robotnicom higienicznych warunków pracy.

W niektórych państwach, jak np. w Saksonji, inspektorki mają powierzony nie tylko dozór nad pracą kobiet, ale również wprowadzenie w życie ochrony pracy młodocianych.

Wogóle wertując sprawozdania zagranicznych inspektorów i inspektorek można śmiało stwierdzić, że wszelkie wątpliwości, wysuwane ongiś przez zwolenników wyłącznie inspekcji męskiej zostały nazawsze rozwiane przez same inspektorki i to zaufanie jakim się one cieszą wśród proletarjatu.

U nas niestety odczuwa się wielki brak inspektorek pracy. Istnieją 2 podinspektorki w Warszawie: podinspektorka w województwie Warszawskiem. Wszystkie trzy dzielnie dają sobie radę z pracą im powierzoną. Niestety spełniają one funkcje ogólne podinspektorów mężczyzn i są tak przepracowane, że nie mogą oddać się specjalnemu nadzorowi nad pracą kobiet. Tymczasem trzeba wprowadzać w życie przyjętą przez Sejm Ustawę o pracy kobiet i młodocianych. Kto to zrobi przy tej ilości inspektorów, jaką Polska posiada, naprawdę trudno powiedzieć? Rząd winien jaknajprędzej personel inspektorów powiększyć o pewną ilość inspektorek kobiet, dobierając na te stanowiska kobiety ideowe, które znane są klasie robotniczej i szanowane za zasługi, jakie mają w stosunku do ruchu robotniczego.

Towarzyszki, domagajcie się tam gdzie pracują znaczne ilości kobiet w przemyśle — wprowadzenia inspektorek pracy!

Poseł Z. *Praussowa.*

Praca Kobiet w Samorządach.

Pomimo że posiadamy przeszło 6 lat Polskę Niepodległą i od pierwszych chwil jej samodzielności kobiety otrzymały polityczne równouprawnienie, to jest prawa głosu i wybieralności do Sejmu i Rad miejskich, jednak w tych Radach miejskich zasiada bardzo mała liczba kobiet.

Nie jest to naszą winą, lecz winą opieszałości Sejmu, który przez 6 lat nie zdobył się na uchwalenie ustawy o ordynacji wyborczej do gmin miejskich i wiejskich i z tego powodu w trzech dawnych dzielnicach Polski trwają jeszcze dotąd wielkie i szkodliwe różnice w organizacji gospodarki miast, miasteczek i wsi, co tak fatalnie odbija się na życiu, kulturze, oświacie i zdrowiu wszystkich mieszkańców naszego kraju. Bo podczas gdy w byłem Królestwie odbyły się wybory do Rad Miejskich w marcu 1919 r. na zasadzie ordynacji wydanej przez Rząd Ludowy, który prawo wyborcze oparł na równości i sprawiedliwości pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, to w Małopolsce i Wielkopolsce żadnych wyborów do ciał samorządowych w odrodzonej Polsce dotąd wcale nie było. Zostały więc stare Rady Miejskie, z których powychodzili Niemcy, lub poumierali i rozbiegli się po świecie inni, a na ich miejsce dobrano sobie zastępców tak prywatnie, z pośród różnych stowarzyszeń, a z pośród nich tu i owdzie parę kobiet się dostało. Takie przeciąganie mandatów jak w b. Królestwie, gdzie tylko na 3 lata wybrani byli przedstawiciele społeczeństwa, taka łatanina prywatna jak w Małopolsce i Wielkopolsce, — niemożliwe jest by dalej trwała, a więc musimy energicznie



Młodzież robotnicza na wycieczce.

domagać się by nareszcie Sejm uchwalił ordynację i ustawę dla gmin miejskich i wiejskich.

Ale nie zgodzimy się nigdy by Sejm pogarszał nasze prawodawstwo; nie zgodzimy się nigdy na zamachy zniszczenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego! nie dopuścimy by skasowano równość głosów tak jak proponuje projekt rządowy, a co dogadza wrogom równości społecznej. Jeżeli by teraz ustawie do samorządu zdołano wyrwać jeden z potężnych filarów naszych zdobyczy demokratycznych i wbrew naszej Konstytucji jeden dawał by dwa, drugi trzy, inny cztery głosy lub tylko jeden, stosownie do różnych praw, które chce dawać głosującym obywatelom projekt ustawy, to my, socjaliści, doskonale rozumiemy że najtrudniej jest zniszczyć pierwszy filar, najtrudniejszy jest pierwszy początek a później można by było podważyć zasady naszej Konstytuchji, a może i Republiki!.. Nie damy! jak mówimy i śpiewamy silną i piękną pieśń Konopnickiej: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" — tak nie dajmy niszczyć, znieprawiać, karłowacieć i pogarszać podstawowych zdobyczy demokratycznych, które

są zapowiedzią, są jutrznią i świtem lepszego jutra! Kto tylko głębiej i poważnie zastanawia się nad zadaniami samorządu, ten doskonale rozumie dlaczego w Konstytucji naszej powiedziane jest, że Polska ma stać, żyć i rozwijać się na samorządach, to jest na rządzeniu wewnętrznym wszystkich obywateli narodu. I choć niebardzo wszyscy jesteśmy do tego ważnego zadania przygotowani, — ale z biegiem czasu, z doświadczeniem, z dobrą wolą i z poczuciem swych obywatelskich obowiązków dojdziemy do tego, do czego inne kulturalne, wolne, demokratyczne narody doszły — trzeba tylko żeby na odpowiednich miejscach znaleźli się odpowiedni ludzie.

Jest to tak bardzo ważna prawda i trzeba ją też zastosować w stosunku do kobiet i do mężczyzn. Są bowiem dziedziny pracy gdzie doskonale pracują mężczyźni, a są inne gdzie tylko kobieta może ogromowi tej pracy podołać. W tym krótkim artykule tylko wyliczyć mogę dziedziny pracy w samorządzie, gdzie niezbędna jest praca, wytrwałość, uczciwość i cała psychologiczna odrębność kobieca—są to wydziały:

1) Opieka nad matką i dzieckiem, nad starcami, kalekami, sierotami i t. p.

2) Walka z pijaństwem, z prostytucją, z żebractwem i włóczęgostwem,

3) Czystość i porządek w gminach,

4) Sprawy zdrowotne jak: kąpieliska i pralnie ludowe; dokarmianie biednych dzieci w ochronkach, żłobkach i szkołach — kolonje i półkolonje letnie dla dzieci i t. p.,

5) Wychowanie i moralność dzieci i młodzieży, — udział w Radach szkolnych i Opiekach Rodzicielskich,

6) A jeszcze sprawa mieszkaniowa, aprowizacja miasta, walka z drożyzną z bezrobociem i t. p.

Kobiety — towarzyszki! Widzicie jakie ogromne pole pracy przed wami, rozumiecie jakie cudne plony wydać by mogła nasza niezorana ziemia życia miejskiego, gdyby najlepsze z nas stanęły do pracy. A więc wchodźcie licznie na listy wyborcze gdy przyjdą wybory.

Dr. J. Budzińska - Tylicka.

Samokształcenie.

Matki oddają dzieci do szkoły i z szacunkiem patrzą na ich książki i zeszyty, słuchają z zachwytem, gdy syn lub córka deklamuje wiersz, wyuczony w klasie, chodzą na palcach koło stołu, przy którym ich pociechy odrabiają lekcje. Nosiłam to w łonie, karmiłam piersią małe, bezbronne, głupiutkie, a teraz mnie przerosło i o takich mądrościach opowiada! Ileż w tem radości, ile dumy matczynej!

A dzieci bywają różne. Jedne z radością dzielą się z matką każdą nabytą wiadomością, i zachowują dla niej, mimo to, cały szacunek. Inne wcześnie zaczynają na swą rodzicielkę patrzeć z góry, jak na głupią babę. Zależy to nietylko od nich, ale i od matek. Kobiety niekiedy jeśli uczucie w grę wchodzi, rozumieją sprawy zdawałoby się dla siebie zbyt trudne. Wtedy dziecko ucząc się z matką, znajduje w niej wdzięczną słuchaczkę, która wprawdzie mniej umie rzeczy książkowych, ale ma więcej doświadczenia życiowego i praktycznych wiadomości i dlatego nieraz znajdzie coś do powiedzenia. Wytwarza się przemiły nastrój między matką a dzieckiem, przychodzą chwile czarowne jedyne, niezapomniane, chwile szczęścia macierzyńskiego!!

Bywają jednak inne kobiety: wiedza ich nie ciekawi, co najwyżej lubią się pochwalić, że mają mądre dziecko. Tem chwaleniem wbijają je w głupią pychę i wychowują sobie tyranów.

Ale nawet najzdolniejsza, najciekawsza matka nie wytworzy między sobą a dzieckiem bliskiego serdecznego stosunku, jeśli sama nie będzie uczyć się i czytać. Każdy rok oddalać ją będzie od ukochanego dziecka, aż dusza jego zamknie się przed nią, zupełnie.

Niemożność wzajemnego zrozumienia się oddala też nieraz męża od żony gdy skończą się miodowe miesiące i głupota kobiety ukaże się w całej nagości. Ta sama tępa ciemnota odsuwa myślącego młodzień-

ca, któremu podobała się ładna buzia, lecz w porę ochłonął z nietrwałego uroku.

Jakże więc płytkie i głupie jest zdanie, że kobiecie matce i żonie nauka nie jest potrzebną. A zresztą czyż zawsze wychodzi się zamąż? Jakże smutny jest los starych panien, nie mających ani zawodowego wykształcenia, ani celu w życiu poza małżeństwem, którego nie znalazły.

Dziś jeszcze myśli się więcej o nauce chłopców, niż dziewcząt, a cóż było dawniej, gdy szkołę uważano za zbytek bogatych i wybryk mędrkujących. Cóż więc dziwnego, że więcej kobiet, niż mężczyzn nie umie dziś czytać, albo też czytanie idzie im z takim trudem, że nie tęsknią do książki. Nietylko bowiem technika czytania, ale rozumienie książki jest rzeczą trudną.

Kursy dokształcające dla dorosłych, odczyty Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, zebrania, wielce kształcą i przyzwyczajają człowieka do pracy umysłowej. Dla kobiet bardzo związanych z domem, nie mogących stale parę razy na tydzień wychodzić w oznaczonych godzinach, bardzo wygodne są też kursy Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego. Każdy może je mieć w domu, zapisuje się na jakiś przedmiot, otrzymuje arkusz druku; znajduje tam wskazówki, jak pracować, ćwiczenia i zadania. Trzeba tylko wyznaczyć sobie codziennie godziny na naukę i pilnować się ich ściśle. Gdy się arkusz pierwszy przepracuje i prześle swą robotę do poprawy, otrzymuje się zeszyt drugi.

Całość kursu kosztuje 15 złotych — można je płacić po 3 złote miesięcznie. Przedmioty są różne: polski, arytmetyka, od których zacząć trzeba, historja, geografja, nauka o życiu, obce języki *) i t. p.

Jednak by obok wiedzy zdobyć wyrobienie społeczne, kobieta musi iść między ludzi, słuchać i mówić, pytać się i swoje zdanie wypowiadać.

Nauczyć się tego najlepiej w kole swoich znajomych, koleżanek i towarzyszek pracy. Dlatego powstało Towarzystwo Klubów kobiet pracujących, gdzie się wspólnie pracuje, kształci a nawet bawi się kulturalnie.

W Warszawie teraz co miesiąc w niedzielę odbywają się poobiedzia poświęcone różnym naszym poetkom: odczyty, deklamacja, śpiew wypełniają program. Następuje potem pogawędka przy szklance herbaty. Nauka, czy zabawa? I jedno i drugie. Towarzystwo szersze, bo członkinie Klubów zapraszają swych znajomych mężczyzn.

Ale w dzień powszedni raz na tydzień schodzą się same na odczyty i pogadanki.

Centrala Klubów przygotowuje i odbija na maszynie odczyty z pytaniami do dyskusji, z wskazaniem książek, czy artykułów, które należy przeczytać. Jedna z członkiń bierze go, w domu uważnie przeczytuje, zastanawia się nad pytaniami, wyszukuje to, co jest wskazane do przeczytania. Na zebraniu klubu czyta lub wygłasza sama odczyt, a potem wszystkie zebrane dyskutują.

Teraz wobec zbliżającego się Dnia Kobiet Kluby dały projekt seminarjum odczytowego dla prelegentek, które na zebraniach i masówkach chcą mówić w sprawie kobiecej. Projekt został poruszony na Konferencji Kobiet P.P.S. Zgłosiło się zaraz 10 robotnic i 3 studentki. Co sobotę zbierać się będą i opracowywać punkt po punkcie nasze hasła. Będą słuchać referentek, czytać książki, a przedewszystkiem będą mówić same.

Trzeba, żeby kobiety odważyły się przemawiać, a to nastąpi napewno, gdy będą wiedziały, co i jak mówić. Jeśli nasz artykuł wzbudzi zainteresowanie, znajdziecie w następnej jednodniówce sprawozdanie z prac w seminarjum odczytowem.

Wł. Weychert - Szymanowska.

*) Adres: Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Warszawa, Szpitalna 12.

i t. p.

O kaznodziei.

Pytano kaznodzieję: czemu to prałacie,
Nie tak samo żyjecie, jako nauczacie?
(A miał w domu kucharkę) i rzece, mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset za nie:
A nie wziąłbym tysiąca, mogę to rzec śmiele,
Bym tak miał czynić, jako nauczam w kościele.

Jan Kochanowski.

O szkodliwości alkoholizmu.

W każdem państwie, nawet najbardziej demokratycznem, istnieje pewien rozdział pomiędzy dążeniami rządu a samorzutną działalnością reformatorską społeczeństwa. Społeczeństwo wytwarza swoje samorzutne i samodzielne żądania, wywiera na rząd nacisk w kierunku tych żądań, zmusza go do zajęcia się temi sprawami, chociażby rząd miał w tym kierunku inne tendencje. Po starciu się na arenie parlamentarnej następuje porozumienie, owocem którego są nowe prawa.

Wskutek takiej koordynacji osiągnięto naprz. w Belgji, w ciągu ostatnich lat dziesiątków, ogromne zmniejszenie się alkoholizmu.

By wykorzenić to zło należy chcieć, a chcieć znaczy umieć. Umieć i chcieć powinny przedewszystkiem kobiety, którym najwieksza krzywda się dzieje, gdy ich mężowie, ojcowie i bracia piją.

Zadaniem kobiety - matki jest: po pierwsze: świecić dobrym przykładem, t. j. nie używać żadnych trunków alkoholowych, po drugie: nie tolerować alkoholu u siebie w domu i przy każdej nadarzającej się sposobności zwalczać szkodliwość takowego, po trzecie: domagać się wprowadzenia nauki w szkołach o szkodliwości alkoholu.

Ruch abstynencki, dążący do zupełnego zniesienia zwyczaju picia, należał w latach 1908 — 1912 do najsilniejszych ruchów społecznych z tej dziedziny; w latach tych Zakon Dobrych Templarjuszów liczył 615.000 członków; Międzynarodowy Związek Kobiet ½ miljona członkiń; Związek nadziei — dzieci angielskich — 3 i pół miljona członków; Niemcy — 100 tysięcy członków; Polska — 10 tysięcy członków. Pod wpływem tego ruchu osiągnięto prawem przepisane obowiązkowe nauczanie (jako przedmiot) w szkołach o szkodliwości napojów alkoholowych — w St. Zjednoczonych, Kanadzie, Belgji, Anglji i krajach skandynawskich.

Normalnem zatem zjawiskiem jest ruch społeczny, rezultatem którego są reformy prawne, ponieważ rozbieżność ruchu społecznego obala nawet dobre chęci i wysiłki rządu w tym kierunku. Prawa zakazujące, bez gruntownego uświadomienia mas, są bezskuteczne, ale tam gdzie zły zwyczaj jeszcze się nie zakorzenił, zakaz powinien stać na pierwszym planie, jak to np. u nas ma miejsce zakaz sprzedaży opium, kokainy lub innej trucizny, albowiem alkohol powinien być uważany jako *trucizna*. Następstwem pijaństwa bywają liczne wykroczenia, przestępstwa i tp. Wskutek tego kodeksy karne wszystkich krajów zajmują się w większym lub mniejszym stopniu pijaństwem.

W dawnej carskiej Rosji karane bywało tylko przestępstwo popełnione w stanie pijanym, nie zaś pijaństwo jako czynnik takowego i u nas niestety przy wymiarze kar, okoliczności łagodzące przemawiają za obwinionym, który popełnił czyn w stanie nietrzeźwym; w Anglji natomiast, tam już *pijaństwo samo przez się* uważane jest za przestępstwo.

W Szwajcarqi istnieje przymus leczenia pijaków; u nas dotychczas nic w tej mierze nie uczyniono, pijaństwo jest uważane jako zło naturalne w każdej rodzinie robotniczej. Mylnie sądzą, że pijaństwo jest chorobą nieuleczalną i dlatego pijaków chorych na delirium tremens (białą gorączkę), umieszczają przeważnie w szpitalach dla obłąkanych.

W Niemczech statystyka lekarzy — psychiatrów, wykazała, że w zakładach dla umysłowo chorych 25 — 40% to alkoholicy, a u nas napewno jeszcze więcej.

Z powyższego wynika, że pijaków powinniśmy uważać jako *chorych*, których uleczyć można.

By usunąć tę plagę ludzkości, by mieć możność wydawania zdrowego i trzeźwego pokolenia, kobiety — matki powinny domagać się:

1) wprowadzenia w szkołach, jako przedmiotu, nauczania o szkodliwości napojów wyskokowych.

2) zbudowania lecznic dla alkoholików.

Marja Straszewska.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.